

Szwajcarski dziennikarz o Warszawie

Dzisiejsza Warszawa — to stolica zgnębiona i zepchnięta ze swego piedestału. Opuszczone dworce, widok odrazu skutki ostatniej wojny. Podczas gdy dworzec uciepiał stosunkowo mało od bombardowania (spalił się on krótko przed samym rozpoczęciem wojny) to przyległa ulica Marszałkowska straszliwie zniszczona. Ta wspólna dawniej arteria komunikacyjna, nosi na sobie ciągle jeszcze ślady okrutnych ciosów wojennych.

Zamek Królewski — symbol Polski — został poważnie uszkodzony i zniszczony przez bomby. Poważna ilość kościołów była również zburzona lub uszkodzona. Dla diecezji warszawskiej, liczącej przed wojną milion 600 tys. katolików, pozostało 210 kościołów, obsługiwanych przez 680 księży. Jedną trzecią Warszawy legła w gruzach lub przedstawia niemożliwość do zamieszkania ruiny. Usunięto gruz i rumowiska, jednak większość domostw pozostaje w takim stanie, w jakim przedstawiała się w chwili ich zniszczenia. Są bowiem zadania pilniejsze, które należy bez zwłocznie wykonać.

A więc, przedewszystkim na leży naprawić przewody gazowe, które w czasie ataków samolotowych zostały uszkodzone w 380 miejscach. Tramwaje i autobusy miejskie kursują na nowo i rozpoczęto naprawę wodociągów i filtrów. Pod ruinami domów leżą bezwzględnie jeszcze dotychczas trupy ofiar wojennych, których z powodu niemożliwości odbudowy domów, nie można usunąć i pogrzebać. Miejsca te pokrywa już trawa i powoli wyrastają na nich ogródki, które nadają zupełnie nowe oblicze miastu. Z dawnej stolicy robi się powoli mała Warszawa, która część minionej swego splendoru ma oddać Krakowowi.

Niemniej na ruinach i zgłiszczach powstaje nowe życie. W oknach wystawowych widzimy krawaty, bluzki i — pigmo dżi siejszego czasu — młot, topór i gwoździe... Walka o życie codzienne jest silniejsza, aniżeli żal za minioną egzystencją. Uwidacznia się to na każdym kroku. I tak w schronie jednego z teatrów warszawskich urządzono kawiarnię. Nazywa się ona „Szluka”, zapewne dlatego, że obsługujący, to bezrobotni artyści. Obok miłośnicy znów inna kawiarenka, w której personel składa się z autentycznych hrabiów i baronów, którym udało się uciec przed pożogą wojenną. Niejeden z gości w tej kawiarni z szacunkiem całuje rękę kobiety, która mu służy przy stole. W herbaciarniach natomiast spotyka się dużo muzyki, której programy zmieniają się prawie każdego dnia, tak, że artystom nie brak pracy.

Niemniej nędza panuje wszędzie ogromna. Wielu ludzi jest

SŁOWIANIE

W nas Stowianach drga pełna tajemnicy pieśń o ducha stworzonym, zaklętym w konchę życia. Ale w tym żywym iles, pokrytym przez zieloną pleśń, prócz życiodajnych sil, bytują miazmy gnici. W nas Stowianach jest sprzeciw wszelkich praw, co nieuchwytne wpływa na duszę wytworą. Jest migotliwy czar. Z pior złotych strojny paw. Hejnaty, które zwiód przyszłości wydzwaniają i tęsknot las — w stożcu fantazji krasnej, chylący ciężką grzywą w rozchylanym szpecie, gdy czasem się przytuli gązie i żużle na chwilę — wstaje wnet w zwycięskim intelekcie. Stowiańska dusza — inna niż wszystkie i głębsza. Rezerwat sił!

Bo w dniu, gdy światła zgasną i zlegnie cień w różnyc narodów wnętrzu — ona pochłonię swą zapali wtedy własną. Dzisiaj jeszcze spi, napoty nieświadoma... A świat już idzie... i wstać potrzeba rano!... bo błędnie gwiazdy blask tam, na zachodnim skłonie, i tżu odnaleźć Drogę Swą — rozległą i nieznaną.

St. Koszarzka

Rząd francuski nie ma zamiaru pertraktować z Tajlandem (Siam)

Vichy. — Donoszą z Hanoi, że pewna liczba samolotów, należących do Tajland, przelatywała grupami po 20 i 40 aparatów, nad granicą Mekong, pomiędzy Indochinami a Tajlandem.

Nadeszły również wiadomości, że władze Tajlandu zarządziły wzmocnienie placówek na granicy Cambodge.

Różnego rodzaju manifestacje, nie przedstawiające charakteru poważnego, prawdopodobnie przeznaczone dla poparcia żądań terytorialnych, odbywają się obecnie w Bangkoku.

Zadania te zostały przedstawione Francji 30 sierpnia b. r. przez ministra Tajlandu we Francji dla uzyskania pewnej części terytorium w Indochinach.

BERLIN PODCZAS NALOTÓW

W Berlinie godzina policyjna przesunięta została obecnie na godz. 23, w związku z czym ostatnie seansy w kinach rozpoczynają się już o godz. 20-cy.

Poza tym równocześnie wydany został w stolicy Rzeszy cały szereg zarządzeń, urządzono szereg konferencji władz państwowych i partyjnych, w prasie pojawiły się ostre apele do ludności — co wszystko w sposób zamyślny wyraża stan po gotówce obronnej, do którego zmuszają częste naloty lotnictwa brytyjskiego, które — jak pisze „Voelksicher Beobachter” — były zasadniczym tematem obrad specjalnej konferencji działaczy partyjnych, władz partyjnych i szefów obrony przeciwlotniczej.

Na konferencji tej prezydent polski berliński hr. Helldorf wyrażając uznanie dla dyscypliny ludności w czasie ataków lotniczych, zażądał od niej największego zrozumienia i uwzględnienia ciężkich zadań, jakie spoczywają na cywilnej obronie przeciwlotniczej. Przede wszystkim — każdy berlińczyk musi chronić się do schronów”.

Zapowiedziano także bezwzględne wystąpienie przeciwko tym wszystkim, którzy zachowują się niewłaściwie i opornie wobec zarządzeń.

Wreszcie zasłusowane zostały

ŻYCIE POLSKIE NA BUKOWINIE

WYGLĄD MIASTA...

Wygląd Czerniowców dawnego ośrodka Polonii rumuńskiej na ogół nie zmienił się.

Tramwaje i autobusy kursują normalnie.

DOM POLSKI...

Dom Polski jest obecnie siedzibą „Komsomolu” (młodzieży komunistycznej).

Cennych przedmiotów, które tam się znajdowały, nie zdołano, niestety, uratować.

Liczne księgozbiory biblioteki Tow. Bratniej Pomocy i Czytelni Polskiej w Czerniowcach, pozostały narażone w Domu Polskim.

Część książek Polskiego Związku Szkolnego oddano do Gimnazjum Polskiego, a część skonfiskowały władze sowieckie.

NABOŻEŃSTWA...

Nabożeństwa i msze śpiewane odbywają się normalnie we wszystkich kościołach. Wolno także na razie głosić kazania.

SZKOŁY POLSKIE...

Gimnazjum Polskie przy ulicy Dimitrie Petrinu jest czynne.

Zostało ono jednak przekształcone na szkołę dziesięcioklasową (4 klasy początkowe i 6 średnich).

W Bursie im. Kilińskiego, będzie się mieścić czteroklasowa polska szkoła powszechna.

W Zakładzie S. S. Marianek mieści się obecnie szkoła średnia.

Rząd francuski, który stosownie do umowy 12 czerwca 1940 roku zgodził się na korzystanie przez Tajland z wód Mekong, nie ma zamiaru pertraktować z rządem Tajlandu w sprawie rewizji granic w Indochinach.

KORESPONDENCJA ZE STREFĄ ZAJĘTĄ

Po 5 kart na osobę

Nowe karty pocztowe „rodzinne” przeznaczone na korespondencję między obu stronami, już się ukazały w biurach pocztowych w Clermont-Ferrand.

Narazie sprzedaje się tylko po 5 kart na osobę, dla uniknięcia przeciążenia poczty.

60 MILIARDÓW NA UZBROJENIE POŁTORAMILIONOWEJ ARMII AMERYKAŃSKIEJ

Waszyngton. — Izba Reprezentantów uchwaliła projekt ustawy finansowej, przeznaczającej 1.482 miliony dolarów, czyli przeszło 60 miliardów fr. na uzbrojenie i zaopatrzenie armii, obliczonej na 1.400.000 ludzi.

Projekt ustawy został przekazany do Białego Domu do podpisu Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

ZAWIESZENIE GAZETY

Vichy. — Gazeta „Le Mot d'Ordre” kierowana przez p. Frossard została zawieszona na 8 dni.

Gazeta ta ukaże się dopiero 13-go października b. r. w Marzylu.

SZCZEGÓŁY O ŚMIERCI P. Z. GRALIŃSKIEGO

Noty Jork. — Przed tygodniem donosiliśmy o tragicznej śmierci p. wiceministra Z. Gralińskiego. Dzisiaj otrzymaliśmy bliższe szczegóły w tej sprawie.

Wiceminister spraw zagranicznych Polski dr. Zygmunt Graliński, który udał się w urzędowej misji do Kanady, zginął na Oceanie Atlantyckim w odległości 900 km. od wybrzeży Irlandii.

Jak donoszą z Londynu, jednym z nielicznych uratowanych ze storpedowanego statku pasażerskiego „City of Benares” jest również jeden z dyrektorów linii „Gdynia-Ameryka” Nagórski.

Ogółem z liczby 400 ludzi zdołano uratować zaledwie 46, po nieważ storpedowanie nastąpiło w burzliwą noc i wszystkie łódzie ratunkowe z wyjątkiem jednej wyrzuciły się i zatoniły.

Owa jedyna łódź dostrzeżona została przez samolot, który sprowadził następnie na miejsce brytyjski okręt wojenny. Po wielu dniach i nocach, o głodzie i przy pełnym braku wody, robotników przyjęci zostali wreszcie na pokład okrętu wojennego i uratowani.

AMERYKA ZATRZYMUJE SAMOLOTY SIAMSKIE

Nowy Jork. — Okręty, przewożące samoloty, nabyte przez rząd Tajlandu (Siam) w Stanach Zjednoczonych zostały zastrzymane na wyspach Filipińskich, na rozkaz rządu amerykańskiego.

ZAKAZANIE PISMA KOMUNISTYCZNEGO W ANGLII

Londyn. — Rząd brytyjski postanowił zakazać wydawania pisma „Daily Worker”, organu angielskiej partii komunistycznej.

WYDALENIE Z AMERYKI PRACOWNIKÓW BATY

Waszyngton. — Feralne biuro imigracyjne odmówiło przedłużenia pozwolenia pracy 59-ciu robotnikom czeskim, zatrudnionym w zakładach Bata.

Japonia nie zamierza wyzwać Ameryki

Tokio. — Książę Konoye, premier Japonii oświadczył w pierwszej deklaracji prasowej, wygłoszonej po zawarciu paktu berlińskiego, iż „wojna i pokój na Oceanie Spokojnym zależą będzie od tego w jakim stopniu Stany Zjednoczone i Japonia potrafią uzgodnić swe interesy, co do Dalekiego Wschodu i półkuli Zachodniej.

Japonia nie ma zamiaru rzucić wyzwania Stanom Zjednoczonym, które winny jednak dać do wody wyrozumiałości i sympatii dla stanowiska Japonii na Dalekim Wschodzie.

Rząd amerykański powinien uważać powyższe względy za podstawę i warunek współpracy.

Jeśli chodzi o stosunki z Sowietami, to Japonia nie ma obecnie poważnych powodów do obawiania się wybuchu konfliktu między obu krajami — zakończył ks. Konoye.

Zarządzenia antyjapońskie w Kanadzie

Tokio. — Posel japoński w Otawie poinformował telefonicznie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Tokio o zarządzeniach antyjapońskich, stosowanych przez władze w Vaucouver, a polegających na zabronieniu dalszej imigracji i używaniu języka japońskiego w szkołach.

W ministerstwie Spraw Zagranicznych są zdania, że Japonia zaprotętuje przeciw tym zarządzeniom.

Wśród pewnych kół uważają, że ta nowa polityka jest pierwszym krokiem do wydalenia wszystkich Japończyków z kontynentu amerykańskiego.

Rząd japoński oczekuje szczegółowego raportu przed zastosowaniem odpowiednich środków represyjnych.

POWRÓT LEKARZY DO STREFY ZAKAZANEJ

Vichy. — Minister Spraw Wewnętrznych komunikuje, iż lekarze z północnych i wschodnich okręgów francuskich (strefy zakazanej), przebywający obecnie w strefie wolnej i pragnący wrócić do swych siedzib, powinni niezwłocznie nadesłać do prefektury ich miejsca chwilowego pobytu dokładne dane osobiste oraz wykaz członków ich rodzin.

Szkolnictwo w Wilnie

INSTYTUT PEDAGOGICZNY

Wileński Instytut Pedagogiczny uruchamia wydział do kształcenia nauczycieli. Ma być mianowicie pogłębiania wiedza społeczna i pedagogiczna nauczycieli. Tak więc na kursach instytutu odbywać się będą wykłady w zakresie marksizmu-leninizmu, biologii i podstawy darwinizmu, nowej pedagogiki, psychologii itp. Trwa taki kurs 4 do 6 semestrów.

SZKOŁY ŚREDNIE

W bieżącym roku szkolnym ma być czynnych w Wilnie 14 gimnazjów: 2 litewskie, 7 polskich, 1 rosyjskie, 1 białoruskie i 3 żydowskie.

W czterech gimnazjach polskich wykładowym językiem jest polski, z wyjątkiem „pierwszej klasy, gdzie nauka będzie się odbywała po litewsku. W trzech innych gimnazjach język polski będzie wykładowym we wszystkich klasach.

Nadto powstaje w Wilnie „pełna szkoła średnia na wzór sowieckiej dziesięcioklasowej”, gdzie nauka będzie prowadzona w języku rosyjskim.

Wszystkie gimnazja są koedukacyjne, nauka ma trwać lat sześć.

ŻYCIE TEATRALNE

W teatrach wileńskich granym jest repertuar nie mający narażone nie wspólnego z ideologią sowiecką. I tak w teatrze Lutnia grają sobie w najlepsze operetki takie jak „Dorina”, „Moja siostra i ja”, „Wiktoria i jej huzar”. W teatrze Pohulanka wystawiono „Pannę Małżeńską” Zapolskiej, co prawda odpowiednio przyprawioną.

Następna premierą Lutni ma być „Królowa przedmieścia” Krumłowskiego. Przeróbkę tego starego wodewilu powierzone Aleksandrowi Maliszewskiemu, który w dzienniku „Prawda Wileńska” opisał jak zamierzają wywiązać się z tego zadania.

W studio „Ksantypa” wystawiono nową rewię p. t. „Cóż po ty-

OSKARŻENI ZA DEZERCEJĘ

Clermont-Ferrand. — Pp. : Vienot — deputowany dep. Ardenne, b. podsekretarz Stanu i Alexander Wiltzer, deputowany dep. Moselle zostali przewiezieni do więzienia wojskowego, w Clermont-Ferrand, jako oskarżeni o dezerację.

Staną oni przed sądem wojсковym XII-go okręgu w Clermont-Ferrand.

B. MINISTER JEAN ZAY SKAZANY NA DEGRADACJĘ I ZESŁANIE

Clermont-Ferrand. — P. Jean Zay, b. minister, pociągnięty do odpowiedzialności za dezerację został skazany przez sąd wojсковy z Clermont-Ferrand na zesłanie i degradację wojskową.

Należy zaznaczyć, że wyrok nie wymienia czasu kary z czego wynika, że kara ta jest dożywotnia.

Jedynie szef państwa może udzielić łaski skazanemu.

PREZ. PADEREWSKI ZWOLNIONY

Madryt. — Jak donosiliśmy w poprzednim numerze p. Prezydent I. Paderewski został zatrzymany w przejeździe przez Hiszpanię.

Po wyjaśnieniu sprawy, okazało się, że była to pomyłka władz lokalnych, za co złożono uroczyste przeproszenia. P. Prezydent będzie mógł udać się w dalszą podróż do Stanów Zjednoczonych.

Anglia otwiera drogę przez Birmanię ku Chinom

Londyn. — Ostatnie przydziały portfelów w rządzie brytyjskim zostały zakończone. P. Churchill ma objąć po p. W. Chamberlainie kierownictwo partii konserwatystów angielskich.

W związku z powyższym podkreśla się w Londynie, iż pod względem politycznym nowy gabinet zawiera 5 konserwatystów i 3 przedstawicieli partii robotniczej. Obecność w gabinecie wojennym p. Kingsley Wood znanego przeciwnika ustępstw monarchistycznych jest uważana za dowód wzmocnienia nieustępliwości polityki rządu względem Rzeszy.

Pierwszym aktem nowego rządu było postanowienie otwarcia t. zw. drogi przez Birmanię ku Chinom od 18-go b. m. Droga ta była zamknięta na skutek układu z Japonią, co przerwało dostawy wojsko-

we marszałkowi Ciang-Kaj-Sze kowi. Obecna decyzja rządu brytyjskiego jest reakcją na układ berliński. Została ona powzięta po porozumieniu się z rządem Stanów Zjednoczonych.

ZAKAZ EKSPORTU MIEDZI DO JAPONII

Nowy Jork. — Sprawa wydania zakazu wywożenia miedzi do Japonii jest prawie przesądzona. Około 50% produkcji miedzi z Kolumbii brytyjskiej szło dotychczas do Japonii.

LIKWIDOWANIE BANKÓW ANGIELSKICH

Tien-Tsin. — Handel angielski spotyka się ze znacznymi utrudnieniami. Przedsiębiorstwa angielskie są związane, a banki likwidują swe oddziały.

TO i OWO JEŃCY WOJENNI

(Dokończenie)

Ze u W., jak wieść niesie,
Ruch dobry w interesie,
Wieczorem ja (z doktorem)
Widziano wczoraj w lesie..

Doczeka się, doczeka...
Nagroda niedaleka!
Niepomna — (tu nad uszkiem:
Ze już chodziła z brzuskiem...

My o tym nie gadamy,
My swoje sprawy mamy,
My na tym się nie znamy,
My nie mówimy nic!

Ze X z tym, albo tamtym,
Ze znów się zeszła z frantem
A ten z tą, tamten z ową —
Mam nad tym ślezyć głową?

Ze Yrek miała dziecko
Niesłubne — od tamtego...
Ach, tyle, tyle ziego,
I wszystko to przez niego!

Co począć ma z tym fantem?
Spłodziła dziecko z frantem,
A frant ją pusił kaniem,
Ot, co się wdać z brabantem!

Ze Z. tam coś ukradła,
A Z. znów z tamtym wpadła,
A on... — czy nie wie Pani?
Od Lili zbiegł do Mani!

Ze Z. dla mężczyzny hojna,
Ze ją zepsuła wojna,
(Bo, mówiąc między nami):
To wciąż z oficerami..

My o tym nie gadamy,
My swoje sprawy mamy,
My plotki odracamy —
My nie mówimy nic!

Ja jestem Oczernialka,
A ta tu — Obmawialka.
Schodzimy się. Siadamy.
I o nikim nie gadamy. J. M.

Troche humoru

ZBYTECZNE

— Czy pan opowiada żonie
wszystko co pan porabiał podczas
jej nieobecności?
— Zbytczne, sąsiadki czynią
to za mnie.

SZCZODROBLIWOŚĆ

Józef. — Ja płacę na rzecz
towarzystwa dobroczynności 5
franków co tydzień.
Karol. — Ja płacę dziesięć fran-
ków za każdym razem, ale raz
na czternaście dni...
Walenty. — Ja nigdy nie daję
mniej niż sto franków.
Józef i Karol (zachwyceni). —
Jak często?
Walenty. — Jeszcze nie da-
łem...

KOLONIZACJA W „WARTHEGAU”

Przesiedlanie Niemców z Lu-
blina i okolicy do „Warthegau”
rozpoczęło się w ostatnich dniach
— jak donosi „Magyarország”.
Do 20 października ma być prze-
siedlonych 9 tysięcy rodzin nie-
mieckich. Na miejsce rodzin nie-
mieckich mają przybyć Polacy,
wysiedleni z Wielkopolski.

POLACY NIE WALCZA Z WŁOCHAMI

Dziennik watykański „Obser-
vatore Romano” zaprzecza sta-
nowczo, jakoby oddziały pol-
skie na Bliskim Wschodzie
współpracowały z armią bry-
tyjską przeciw wojskom włos-
kim.

„Polska i dziś nie jest w sta-
nie wojny z Włochami, a to
dlatego — w myśl oświadczenia
gen. Sikorskiego — by łączące
oba kraje tradycje mogły być
zachowane” — kończy pismo
watykańskie.

POWIEŚĆ

SERCE KOBIETY

Nr. 63.

(Ciąg dalszy)

Dr. Rob dotknął bardzo czu-
łej strony. Garth napróżno sta-
rał się wyrzucić myśl tę ze swe-
go mózgu. Zaczął obserwować
i tłumaczyć na swą korzyść po-
myśły i postępowanie siostry
Rosemary, zauważył, że prze-
chodziła tak dalece zakres
swoich obowiązków, że rzeczy-
wiście można było przypusz-
czać, iż kryją się tam głębsze ja-
kieś uczucia.

Walczył i oddałaby te myśli,
nazywając dr. Roba starym idio-
tą, a siebie zarozumiałym os-
łem. Mimo to w obecności sio-
stry Rosemary odczuwał coraz
bardziej delikatną atmosferę
czujnego i oddanego sobie cał-
kowicie serca.

Aż jednej nocy dopuścił i
zwałężył pokusę.

Tomaszewski Henryk, handlow.
Talarczyk Henryk, górnik.
Tupajka Zygmunt, górnik.
Tobert Wacław, rolnik.
Tomiński Stanisław, kowal.
Trzadel Marian, robotnik.
Tomaszewski Józef, drukarz.
Tomasik Władysław, górnik.
Tomczul Mikołaj, rolnik.
Trojanowski Jan, robotnik.
Tujek Franciszek, górnik.
Tomeczek Franciszek, elektrot.
Turmanowski Ludwik, górnik.
Udzik Jan, górnik.
Urbanik Kazimierz, rolnik.
Urbaniczak Marcin, rolnik.
Urbanak Antoni, górnik.
Udział Andrzej, rolnik.
Ulański Władysław, rolnik.
Warszawski Jan, robotnik.
Wochnicki Edward, robotnik.
Wróbel Stefan, rolnik.
Walczewski Franciszek, cieśla.
Wiśniewski Czesław, górnik.
Wlazlak Stanisław, robotnik.
Wojtan Bronisław, rolnik.
Wójcik Stanisław, rolnik.
Wrona Józef, rolnik.
Wróbel Józef, rolnik.
Występek Franciszek, rolnik.
Werner Franciszek, rolnik.
Wasilewski Jan, górnik.
Włodarczyk Bolesław, górnik.
Weber Franciszek, górnik.
Wycisk Józef, górnik.
Wroński Jan, rolnik.
Wawrykiewicz Kazimierz, rolnik.
Wojewoda Adam, rolnik.
Włason Leon, pomocnik.
Wróbel Jan, rolnik.
Waśniowski Ignacy, górnik.
Wrzos Jan, rolnik.
Will Adolf, robotnik fabryczny.
Wers Adam, rolnik.
Wolicki Stanisław, górnik.
Walczak Antoni, górnik.
Wasilewski Jan, górnik.

DO Pp. ABONENTÓW,

Jak wiadomo, pracujemy
w warunkach uciążliwych,
a wszelkie reklamacje i ko-
respondencje zbyt częste, po-
wodują dodatkowe wydat-
ki obciążają i tak ograniczo-
ny personel.

Prosimy więc uprzejmie
naszych Pp. Abonentów, by
nadsyłali wszelkie należno-
ści za prenumeratę wraz z
zamówieniem pisma (jeśli
chodzi o rozpoczęcie abona-
mentu) lub też przed ukoń-
czeniem terminu (jeśli cho-
dzi o dalszą prenumeratę).

Nie wątpimy, że Pp. Abo-
nenci zechcą ułatwić nam
pracę, przestrzegając ściśle
powziętych przepisów i
uprzejmie zgóry za to dzie-
kujemy.

O wszelkich niedokładno-
ściach lub spóźnieniach,
w dostarczaniu „Wiariusza Po-
lskiego” będziemy za poin-
formowanie nas wdzięczni.
Administracja.

Kolejnictwo w kraju

Berlin. — W czasie działań wo-
jennych w Warszawie zostały
doszczętnie zniszczone warszta-
ty kolejowe na dworcach War-
szawa — Wschód i Warszawa
— Zachód. Warsztatów tych nie
da się już doprowadzić do wła-
ściwego stanu.

Na terenie gen. - gubernator-
stwa pozostały warsztaty na
Pradze, w Pruszkowie, Radomiu,
Tarnowie i Nowym Sączu. Trzy
uniknęły bomb nieprzyjaciela,
dwa są nieznacznie uszkodzo-
ne.

TABOR KOLEJOWY...

Z polskich wagonów kolejo-
wych 8 tysięcy wagonów towa-
rowych zostało w toku działań
wojennych całkowicie zniszczo-
nych, 25 tysięcy uszkodzonych.

Kącik dla gosposi

NAMIATKI ŻYWNOŚCI NIE SĄ NOWOŚCIĄ

Zagadnienie naszego wyżywie-
nia stało się kwestią poważną;
nie mniej jednak można ją roz-
wiązać. Niemcy pierwsze zajęły
się tą sprawą, tworząc labora-
toria i instytucje, które znów ze
swej strony przygotowują i kon-
servują drogą chemiczną niez-
będną żywność.

Zmniejszające się stale zapasy
blachy białej, potrzebnej do wy-
rabiania puszek, wprowadziły no-
wą formę konserw. I tak zamiast
sosu pomidorowego w puszcze,
znajdziemy go otąd w proszku
jak również ser, czy kompot z
jabłek i konfitury. Wystarczy
zmieszać proszek „serowy” z wo-
dą, aby otrzymać masę, przypo-
minającą w smaku ser szwajcar-
ski.

W ten sposób konserwuje się
jarzyny, to znaczy używa się z
nich sok, bogaty w witaminy.

Mięso można zastąpić mącz-
ką soją, która zawiera te same
składniki proteiny, tłuszczu i wę-
glowodanu.

Mieszanka mączki soją, pszen-
nej i mleka wyda tak zwany
„Bratling”, który przypomina
smak mięsa i który z powodze-
niem był używany w czasie wy-
praw polarnych.

Węgiel pozwala na sprepara-
wanie tłuszczów, a sztuczny pro-
dukt, wydobyty z mączki kartof-
lanej, zastępuje ryż. Witaminy,
brak których może spowodować
poważne choroby, jak naprzy-
kład rachizm, będą sprzedawa-
ne w formie cukierków.

ZATRUDNIENIA POLAKÓW W URZĘDACH W KRAJU

W Sądownictwie na terenie
„gubernatorstwa”, stosowana jest
zasada „narodowościowa”. Do
sądów niemieckich należą „obro-
na interesów Rzeszy i zapewne-
nie bezpieczeństwa żyjących
tam Niemców”. Wyroki wyda-
wać są w imieniu narodu nie-
mieckiego. Sady niemieckie wy-
rokuja na podstawie niemieckie-
go prawa karnego.

Ośiem tysięcy Polaków zatrud-
nionych jest w sądownictwie na
terenie „gubernatorstwa”. Dwa-
dziesiąt tysięcy Polaków zatrud-
nionych jest w Policji.

Ośiem tysięcy funkcjonariuszy
pocztowych pracuje w „guber-
natorstwie”. Z liczby tej — we-
dług danych niemieckich — przy-
pada 6 tysięcy Polaków i Ukraiń-
ców, a 2500 Niemców.

Polakom na terenie „guberna-
torstwa” nie wolno posiadać flag
niemieckich, oznak narodowo-
socialistycznych, ani używać po-
zdrowienia narodowo - sociali-
stycznego.

a z lokomotyw prawie połowa
nie była zdtna do użytku.

MOST POD DĘBLINEM...

W general - gubernatorstwie
przystąpiono do przebudowy
na Wiśle pod Dęblinem. W
związku z tym zamknięto ruch
przez most i skierowano wszelką
komunikację na most pod Puła-
wami.

Koło Dębina uruchomiono
prom.

WYKOPALISKA W KRAJU

W czasie robót ziemnych w
Bachorzu koło Sanoka natrafio-
no na cmentarz prehistorycz-
ny, pochodzący prawdopodobnie
z epoki brązowej. Szereg
wykopanych urn zawieszono do
Sanoka, gdzie zbądane.

krzyknął: „Idź precz, szata-
nie”, i wygrał bitwę.

Lecz niepokoił się, aby z jego
przyczyną spokój jej serca nie
został zakłócony. Więc słuchał
z pewną ulgą a zarazem z pew-
ną zazdrością i niechęcią o mło-
dym człowieku, którego kocha-
ła. Do tego pokazuje się, że
nieścisłość była przez niego, tak
jak on nieścisłością przez —
nie przez — tylko z powodu Ja-
ne. I naraz zapragnął skończyć
z tym raz na zawsze i ustalić
słuszek swój do niej na jeszcze
silniejszej i pewniejszej podsta-
wie przez szczerze porozumie-
nie się w tej kwestii.

— Miss Grey — zaczął, zwr-
cając się ku niej z swym usm-
chem pełnym prostoty, który kobiety
uważały za „irresistible” —
wdzięczny pani jestem, że mó-
wisz mi to o sobie, bo choć mi
szę się przyznać do pewnej za-
zdrości wobec szczęśliwca, po-
siadającego jej serce, to cie-
szę się, że istnieje, gdyż każdy
z nas odczuwa zawsze brak cze-
goś w życiu, dopóki nie znajdzie
przedmiotu godnego swego u-
czucia. Chciałbym ci coś powie-
dzieć, drogi, słodki przyjacielu!

— Miss Grey — zaczął, zwr-
cając się ku niej z swym usm-
chem pełnym prostoty, który kobiety
uważały za „irresistible” —
wdzięczny pani jestem, że mó-
wisz mi to o sobie, bo choć mi
szę się przyznać do pewnej za-
zdrości wobec szczęśliwca, po-
siadającego jej serce, to cie-
szę się, że istnieje, gdyż każdy
z nas odczuwa zawsze brak cze-
goś w życiu, dopóki nie znajdzie
przedmiotu godnego swego u-
czucia. Chciałbym ci coś powie-
dzieć, drogi, słodki przyjacielu!

Wtedy Garth z oburzeniem
zwałężył pokusę.

CO PISZE PRASA?

CHŁOPI TRZONEM KRAJU...
„LE JOUR - L'ECHO DE PA-
RIS” (p. H. Dorgères):

„Nie wystarczy sama sym-
patia dla chłopstwa, jako dla sta-
rego i chorego ducha, długo za-
niedbawanego. Chłopsztwo odda-
wa przeprowadziło swe wy-
chowanie polityczne, może więc
dostarczyć przewodników, zdol-
nych do kierowania. Nie będą
oni może posiadali setek dypl-
mów, ale za to będą mieli tyle
zdrowego rozsądku, tyle zapału
do pracy i tyle wiary w odno-
wienie Francji, że uczynią praw-
dziwe cuda tam, gdzie inni po-
trafią zaledwie rządzić”.

EURAZJA...

„LE PETIT MARSEILLAIS”
(p. E. Tw.):

Trójkątnym berlińskie ła-
czy się z pojęciem Eurazji, czy-
li... według niemieckiego eks-
perta... gospodarczego Kasten-
holza — bloku krajów europej-
skich i azjatyckich... Od Rze-
szy po Japonię. Zasadniczo og-
romny ten blok, stanowiący 1/5
powierzchni i 1/4 zaludnienia
świata, ma być zorganizowany
gospodarczo na zasadach samo-
wystarczalności, to znaczy, że
wymiana produkcyj zawartych
w nim krajów... pozwoli-
łaby na pokrycie wszystkich po-
treb ekonomicznych. Byłby to
blok „intensywny”, to znaczy
posiadający najsilniejszy przy-
rost naturalny świata i najpe-
łniej zorganizowaną gospodar-
kę”.

ROSJA — JAPONIA — CHINY
„L'ECLAIREUR DE NICE”
(p. J. L.):

„Z komentarzy japońskich,
przekazanych przez Agencję
Havas’a wynika, iż Japonia sta-
ra się o naprawienie swych sto-
sunków z Rosją. Japończycy
chcieliby zawrzeć pakt o niea-
gresji z Sowieciami i otrzymać
zarazem neutralność Moskwy
w wojnie chińsko-japońskiej.
Wiadomo bowiem, że Rosja za-
opatrjuje rząd marsz. Chang-
Kaj-Szeka, który walczy od
trzech lat z Tokio. Jakże będzie
stanowisko Stalina? Czy zgodzi
się on na spełnienie życzeń ja-
pońskich, czy też usłucha An-
glików? Pozostaje on jednak na-
dal w kontakcie z rządem wa-
szyngtońskim. Stanowisko tego
dyktatora, który od września ub.
r. tanim kosztem prowadzi po-
litykę zaborczą... pozostaje na-
dal enigmatycznym”.

SNIEG NA SZCZYCIE
PUY - DE - DOME

Clermond - Ferrand. — Szczyt
Puy de Dome został pokryty śnie-
giem, który jest pierwszym w tej
okolicy.
Czas jednak jest piękny i sło-
neczny.

Z ŻYCIA RODAKÓW NA WĘGRZECH

Muzyka w kamieniołomach
Kilkuset internowanych żołnie-
rzy w obozie w Esztergomtabor,
pracuje przy budowie garaży i w
kamieniołomach. Jednak zna-
zło się kilku zapaleńców, którzy
zorganizowali zespół muzyczny.
Już po dwu tygodniach urządzili
pierwszy koncert w świetlicy obo-
zowej. Ponad 400 spracowanych
żołnierzy, pozbawionych wszel-
kich rozrywek, miało sposobność
wysłuchania dwugodzinnego kon-
certu, a później na zaproszenie
władz węgierskich, zespół wziął
udział w uroczystości urzędzo-
wej przez Węgry. Odegrano hymn
narodowy i wianuszek ludowych
melodji polskich z przyspiewka-
mi. Tłumnie zebrani żołnierze
węgierscy i polscy oraz ludność
cywilna niezwykle serdecznie
przywitała naszych „artystów”.
Nagradzając ich burzą oklasków.
W najbliższym czasie zespół
projektuje urządzenie szeregu
koncertów.

coś, co dotyczy ciebie i mnie, lecz
wówczas podaj mi rękę, bym
uczuł się pewnym twej przyjaź-
ni. Byłaś w kraju Ciemności,
więc wiesz, co znaczy uścisk
dłoni dla niewidomego.

Garth wyciągnął rękę przez
stół i czekał z pewnym natęże-
niem.

— Nie mogę, panie Dalmain
— odrzekła, a głos jej drgnął
nieznacznie — sparzyłam rękę...
Ołnie groźnego, nie prze-
racaj się tylko. Zapalka tylko.
Tak, gdy miałam oczy zawiąza-
ne. Teraz powiedz mi pan to,
co dotyczy ciebie i mnie.

Garth ścisnął rękę i objął
głową. Oparli się o poręcz krze-
sła, głośnie podniósł w górę. Na
twarzy jego malował się wyraz
takiej czystości i „wyższości du-
cha nad pokusami niższej natu-
ry, że oczy Jane napłynęły się
łzami. Zrozumiała, co miłość
do niej w połączeniu z cierpie-
niem zrobiła z jej ukochanego.

Zaczął mówić miękko, nie oh-
racając się ku niej:

— Powiedź mi, czy on ci bar-
dzo drogi?

Jane nie mogła oczu oderwać

od jego postaci i wzruszenie jej
dało się uczuć w głosie siostry
Rosemary.

— On dla mnie światem ca-
łym — rzekła.

— A on kocha cię tak, jak na-
to zasługujesz?

Jane pochyliła głowę i usta-
mi dotknęła stołu, gdzie ręka
jego leżała. Potem siostra Ro-
semary odpowiedziała:

— On kochał mnie znacznie
więcej, niż na to zasługuję.

— Dlaczego mówisz pani „ko-
chał”? czyż nie kocha?

— Niestety nie! — odrzekła
siostra Rosemary złamanym gło-
sem. — Lękałam się, że utracę
tam jego miłość przez własną
nieufność i błędne postępowanie.

— Nigdy zawołał Garth. —
Miłość nie umiera. Może na pe-
wien czas zdawać się umierać,
nawet pogrzebaną. Lecz dzień
zmarłychwstania wszędzie i
miłość powstanie. Kiedy zasmu-
cona i cierpi, to jak ptak z mo-
krymi skrzydłami nie może
wziąć się w górę. Skacze po zie-
mi, świergocząc żałobnie. Ale
każde zatrępotanie skrzydeł
strąca z nich krople wody, każ-

Z dawnych dziejów

Szerzycielka wolności

(Ciąg dalszy)

W chwili zbliżenia się do Pol-
ski Litwa i Łęczona z nią zie-
mie ruskie rządzone były przez
najklasyczniejszy despotyzm
we wszystkich warstwach swej
ludności. Wielki książę był wła-
ścicielem całego państwa i wy-
konywał władzę nieczem nie-
ograniczoną. Ulegał jej nie tylko
lud prosty. Bojarzyn rusko-li-
tewski nie mógł rozporządzać
ani swą posiadłością ani nawet
losem najbliższej rodziny, nie
miał prawa poślubić żony bez
wiedzy swego kniazia, nie wol-
no mu było też opuszczać gran-
ic kraju; był niewolnikiem.

Akt unii horodelskiej z r. 1413
mówi o bojarach wyraźnie i z
całą plastyką: „jarzmo niewo-
li, w której do tego czasu sa-
motni i związani byli, z szyich
składa się i rozwiązuje”. Od
pierwszego zetknięcia się z des-
potyzmem litewskim Polska
szerzy tu wolność. Już pod wpły-
wem początkowych unii abso-
lutyzm książęcy ulega ograni-
czeniu, które stopniowo i sta-
le zataczają coraz szersze kręgi.

Bojarzy zyskują wraz z god-
nością zachodniego rycerstwa
wolność osobistą i majątkową.
Ziemie, którą dotychczas posia-
dali warunkowo z woli księcia,
otrzymują na własność. Mogą
swobodnie wydawać za mąż
córkę i krewnie. Zdobywają za-
bezpieczenie, że nie będą wię-
zieni bez sądu. Nawet orientat-
nie doład niewolnictwo ludu na
Litwie przechodzi w poddań-
stwo zachodnie w jego umiar-
kowanej postaci. Przez pełnych
lat dwieście odbywa się tu pro-
ces stopniowego przenikania
swobód z Polski na Litwę, rów-
noległe ze wzrostem kultury,
którą tam niesie uniwersytet
krakowski. Zanim związek obu
państw dojrzał całkowicie do
unii realnej z r. 1569, już doko-
nało się przedtem w głównych
zarysach wewnętrzne upodo-
bienie się ustrojowe. Na długo
przed wiekopornym sejmem
lubelskim napiera do osta-
tecznego zjednoczenia szlach-
ta litewska, która chce przez to
wyzwolić się z pod oligarchii
magnackiej i pościć w całej

pełni tu swobody i wolności, ja-
kich posiadaniem cieszy się
szlachta polska. I wolności te
wpływają pełną strugą do des-
potycznego niedawno księstwa,
aby trwać tam aż do końca
państwowego bytu Litwy.

(Ciąg dalszy nastąpi)
Antoni Choloniewski.

WYSOKIE ODZNACZENIE
P. P. BOISSON
ZA OBRONĘ DAKARU
Vichy. — P. Marszałek Fran-
cji, Szef Państwa, złożył w tych
słowach publiczne uznanie p.
Pierre - Francois Boisson, Guber-
natorowi i wysokiemu Komisa-
rowi Afryki francuskiej:

„Okryty sławą w wojnie 1914
— 1918, zasłużony urzędnik ko-
lonialny, wykazał ponownie w
niezwykłych ciężkich warunkach
— zalety wielkiego kierownika w
obronie jednej ze stolic Imperium
Francuskiego, napadniętej przez
potężne siły nieprzyjacielskie.

„Tak przez dumną odpowiedź,
godną umieszczenia na najpiek-
niejszych stronach Historii Fran-
cji, jak i przez zdecydowane po-
stępowanie udając się na najbar-
dziej niebezpieczne punkty obro-
ny kupił dokoła sztandaru fran-
cuskiego wszystkie siły, aby odep-
chnąć napastnika i zmusić go do
porzucenia walki. Zachował dla
Francji kolonię Senegal.

BANKRUCTWO
BANKU MENDELSON
Vichy. — Ze wstępnych obli-
czeń kasowosci banku Mendel-
son wynika, iż zadłużenia prze-
kraczają 42 miliony guldenów ho-
lenderskich, natomiast majątek
tylko 3 miliony 670 tys. gulde-
nów, z czego należy odliczyć ko-
szty, tak, że pozostają ostatecz-
nie — tylko 2 i pół miliony gul-
denów do dyspozycji wierzycieli.

Tak więc czysta strata prawie
40 milionów guldenów, czyli we-
dług kursu przedwojennego oko-
ło 800 milionów fr. Ktoś musiał
na tym zarobić.

Normalne życie w Belgii

Berlin. — „Frankfurter Zei-
tung” ogłasza korespondencję z
Belgii o po.łożeniu tego kraju
w dwa miesiące po kapitulacji
króla Leopolda. Życie w
Brukseli — jak pisze dziennik
niemiecki — płynie normalnie,
o ile tylko życie może być nor-
malne, w stolicy okupowanej
za czasów wojny. Nie widać za-
pełno samochodów poza nie-
mieckimi autami wojskowymi.

W sklepach tłoczno — zamo-
żni ludzie usiłują wykupić wszy-
stko, co tam jest i co może być
sprzedawane bez ograniczeń. Od
10 maja zracjonowano sprzedaż
chleba, mąki, tłuszczów, kawy,
cukru, soli i suchych jarzyn.

W bliskim czasie będą wpro-
wadzone kartki na ubranie.
Wojna, mimo swej krótkotrwa-
łości, zdeorganizowała głębo-
ko transport. Przywrócono
ruch kolejowy tylko na 17 li-
niach. Komunikacja kanału
jest wielce utrudniona wobec
zatopienia licznych barek i zde-
molowania tam. Nie dało się
uruchomić całego przemysłu.
Pracę można będzie wynawiać
tylko stopniowo.

WIECZNE PIÓRO
Z XVII-go WIEKU
Wieczne pióro lub też tak zna-
nie popularnie stylo, wynalezio-
no w 17-tym wieku.

Pisarz Faugère w 1863 roku
opisuje podróż dwóch młodych
holendrów po Francji w latach
1657 — 1659. Znajdujemy tam
opis odkrycia, które uczynili oni
w Paryżu. Spotkali tam miano-
wicie wynalazcę złotego pióra,
który nalewał do niego atrame-
ntu a ten nie wysychał. Piórem
tym można było bez maczania
w atramencie zapisać sporą ilość
papieru. Wszyscy wówczas pra-
gnęli posiadać takie cudowne pió-
ro i wynalazca prawdopodobnie
zrobił niezłą fortunę.

Holendrzy, o których mowa,
sami zamówili u wynalazcy pe-
wną ilość, za które płacili 10 do
12 funtów.

da minuta osusza skrzydełka i
w krótkim bardzo czasie wla-
tuje płaszc nad wierzchołki
drzew, mimo kąpieli, która
zdawała się pozbawić je sił.

— O! gdyby tak skrzydełka
ukochanego nie chciały wy-
schnąć! — szepnęła siostra Ro-
semary. — Boję się, że je nie
tylko zmoczyłam, ale obciąłam
— gorzej jeszcze — złamałam.
— Czy on wie, że tak bar-
dzo odczuwasz swą winę? — za-
pytał Garth łagodnie.

— Nie — nie chce mi dać spo-
sobności wytłumaczenia się i
wykazania mu, ile złego robi
sobie i mnie, sądząc w ten spo-
sób moje postępowanie.

— Biedne stworzenie! —
rzekł Garth z serdecznym
współczuciem. Właśnie! moje
przejścia są tragedią, że współ-
czuję z każdym, kto doznał za-
wodu w miłości. Lecz, posu-
chaj mej rady, miss Grey. Na-
pisz do niego i wyznaj mu wszy-
stko szczerze; a uwierz, przy-
mię twe wyznanie i wdzięczny
ci będzie. Tylko mam nadzieję,
że tu nie przyjedzie płakać, al-
bo zabrać mi ciebie?